

dr hab. Anna Sarna-Śniecikowska
Profesor PWSFTViT
Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna
i Teatralna im. Leona Schillera w Łodzi

Recenzja pracy doktorskiej mgr Magdaleny Boć pt. „MIĘDZY RZECZYWISTOŚCIĄ
A JEJ SCENICZNĄ REPREZENTACJĄ, TEATR NON-FICTION A KATEGORIA PRAWDY.
Gra szklanych paciorków.”

Mgr Magdalena Boć jest absolwentką Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego w Krakowie, gdzie otrzymała tytuł magistra sztuki, specjalność: aktorstwo dramatyczne. Ukończyła też Wydział Nauk Społecznych, Instytutu Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego, otrzymując tytuł magistra filozofii. Odbiła również studia podyplomowe w Collegium Civitas z Filozofii XX w. w Szkole Filozofii Tadeusza Gadacza.

Jej doświadczenie zawodowe to przebogata lista ról zagranych na scenie Teatru Wybrzeże w Gdańsku. Magdalena Boć jest etatową aktorką tegoż teatru od roku 2001. W poczet jej dokonań artystycznych i zawodowych należy zaliczyć role w spektaklach powstałych w kooperacji z fundacją BOTO, a także role filmowe i telewizyjne. Jest laureatką Festiwalu Klasyki Polskiej, na którym to festiwalu w 2005 r. otrzymała nagrodę aktorską za Rachelę w „Weselu” S. Wyspiańskiego, wyreżyserowanym przez Rudolfa Ziolo. Dwukrotnie otrzymała stypendium przyznawane przez najpierw przez Prezydenta Miasta Sopotu w roku 2021, następnie przez Prezydenta Miasta Gdańska w 2022 roku.

Śledząc dokonania Magdaleny Boć nie sposób nie wspomnieć o jej działalności dydaktycznej w Akademii Muzycznej im. St. Moniuszki w Gdańsku, gdzie od roku 2009 prowadzi zajęcia aktorskie na Wydziale Wokalno - Aktorskim, Specjalności Musical, na stanowisku starszego wykładowcy.

Promotorką doktoratu Magdaleny Boć jest dr hab. Monika Jakowczuk, profesor AST. To pod jej okiem doktorantka popłynęła niezwykle interesującą, obszerną, wyczerpującą dysertację zatytułowaną „MIĘDZY RZECZYWISTOŚCIĄ A JEJ SCENICZNĄ REPREZENTACJĄ, TEATR NON-FICTION A KATEGORIA PRAWDY. Gra szklanych

paciorków.” Jako dzieło artystyczne stanowiące podstawę rozprawy doktorskiej zgłosiła trzy role: Majorowa w przedstawieniu „Padnij” w reżyserii Piotra Waligórskiego, Tamara w spektaklu „ Nord-Ost” w reżyserii Adama Nalepy, oraz Olga w spektaklu pt. „Dwóch w Twoim domu” w reżyserii Rudolfa Ziolo. Doświadczenie pracy nad trzema rolami pochodzącymi ze spektakli teatru non-fiction jest dla Magdaleny Boć punktem wyjścia do analizy relacji pomiędzy rzeczywistością a jej sceniczną formą w teatrze, który nazywa „dokumentalnym”. „Teatr dokumentalny jak soczewka ogniskuje się wokół kategorii prawdy, dlatego stosując metodę porównawczą, przyglądam się jej z trzech perspektyw: filozoficznej, teatrologicznej i warsztatowej”. Ten cytat zaczerpnięty ze streszczenia, którym opatrzona jest dokumentacja doktoratu Magdaleny Boć w lapidarny sposób definiuje kierunek jej badawczych eksploracji . Wszystkie trzy perspektywy wyszczególnione w powyższym cytacie są możliwe najpełniej wykorzystane i skutecznie przyczyniają się do zbadania czym jest owa „prawda” w teatrze non-fiction.

Znakiem rozpoznawczym dysertacji Magdaleny Boć, ale również jej aktorstwa jest niezwykła precyzja wzbogacona ambicją i wzbudzającą moje wielkie uznanie siłą woli w dążeniu do obranego celu. Cel natomiast jest jeden - zdefiniować na nowo czym mógłby, czym powinien być dziś teatr? Jakie są jego nadrzędne zadania w świecie, który znalazł się w punkcie krytycznym dziejów, który sypie się w posadach na naszych oczach, w świecie, który przeraża swoją bezwzględnością i szokuje tempem przemian. Teatr być może dziś powinien spełniać szczególną rolę, powinien w szczególnie wyrazisty sposób tę rzeczywistość opisywać, poruszać jak nigdy dotąd. Być może to właśnie dziś przed teatrem stoi szczególne zadanie by usłyszeć i wyartykułować krzyk człowieka, o którym dzisiejsza rzeczywistość zdaje się zapominać?

Te cele najpełniej zdaje się realizować według doktorantki teatr non-fiction, i choć wewnątrz samego teatru „ dokumentalnego” form teatralnych i dramatycznych jest wiele, i choć wiele jest sposobów opracowywania materiału faktograficznego, docierania do źródeł, to w najbardziej podstawowym, pierwotnym założeniu cel jest jeden i wspólny: ujawnienie przemilczanej lub ukrytej prawdy rekonstruowanych zdarzeń. Śmiem nazwać taki teatr „krzykiem sumienia”, wołaniem o prawdę i „szukaniem sprawiedliwego osadu zdarzeń”. Aktor w takim teatrze w moim odczuciu staje się prawdziwym kapłanem sztuki. Aktorstwo staje się zaś powinnością moralną!

Rozprawa doktorska Magdaleny Boć jet podzielona na cztery części. W części pierwszej zatytułowanej: „Perspektywa filozoficzna” przygląda się on zjawisku, które nazywa „współczesnym kryzysem prawdy”i tego co nazywamy prawdziwym.

„Rzeczywistość, którą niegdyś nazywano „twardą rzeczywistością” okazuje się być możliwa do przeobrażenia (...), zdumiewające, że stawia naszym poczynaniom tak niewielki opór. Skoro sama rzeczywistość pędząca, zmienna nie stanowi już oparcia, jak pytać o prawdę w tej rzeczywistości?” (str .13)

Przywołując pojęcia: postprawdy, symulaków, zombie kategorii i płynnej nowoczesności, które według doktorantki trafnie definiują naszą rzeczywistość, Magdalena Boć wskazuje na potrzebę szukania wyrażenia momentu prawdy w teatrze non-fiction jako, jak to nazwa: „reakcji na fiction w rzeczywistości”.

Cała pierwsza część dysertacji to również pole do zbadania czym jest prawda w ujęciu filozoficznym. W tej części doktorantka jawi się jako filozofka poszukująca odpowiedzi na to pytanie pośród podstawowych filozoficznych teorii prawdy w ontologii, epistemologii, etyce i estetyce. Magdalena Boć zadając w tytule podrozdziału pytanie: „Quid est veritas?” zdaje się sygnalizować , że poszukiwanie odpowiedzi nie będzie li tylko próbą naukowego zdefiniowania kategorii prawdy, ale poszukiwaniem do reszty ludzkim, przesywającym każdego człowieka, który staje w oków oko z kryzysem, tak bolesnym jak tylko to możliwe. Wywód naukowy nawiązując do najstarszych definicji prawdy, sięgających Platona, Kanta, Św. Tomasza z Akwinu, poprzez Bernarda Russela, Nietzschego, kończąc na Martinie Heideggerze, to wielce udana i zarazem osobista próba zmierzenia się z pojęciem prawdy.

„Bycie prawdziwym to rodzaj bycia jestestwa (człowieka). Prawda jest możliwa, kiedy jestestwo jest otwarte i byt odkryty (...) prawda w tym nowym doświadczeniu (hermeneutycznym) nie jest czymś gotowym, lecz nieustannie się stającym. Relacja człowieka do prawdy nie jest relacją poznania (wiedzy), lecz nasłuchiwanie. Zmienia się też zadanie człowieka: to nie my mamy prawdę , lecz prawda ma nas, wymagając nie tylko naszej obecności, ale także naszego aktywnego współdziałania i wysiłku, naszej troski.” (str. 26)

Odkrycie Heideggera, odnoszę wrażenie, staje się jakby credo Magdaleny Boć-aktorki, pedagożki, człowieka, którego powinnością jest troszczyć się o prawdę. Doktorantka nie boi się trudu jaki się z tą troska wiąże, konsekwencji stanięcia oko w oko z prawdą.

W drugiej części dysertacji Magdalena Boć przygląda się pojęciu prawdy tym razem z perspektywy teatrologicznej. W części tej mamy do czynienia z próbą „reinterpretacji metafory teatru jako zwierciadła natury”. Metafora zaczerpnięta z Szekspira znajduje według doktorantki odbicie w szklanych paciorkach z powieści Hermana Hessego pt.: „Gra

szklanych paciorków”, której bohater Józef Knecht zadając pytanie: „Czyż nie ma prawdy?” porzuca życie klasztorne, uczonego, po to by doświadczyć go „naprawdę” a nie tylko uczyć się o nim. Podobną drogę być może obiera teatr non-fiction, teatr dokumentalny, który zwraca się bezpośrednio ku rzeczywistości.

Na początku drugiej części dysertacji Magdalena Boć analizuje scenę z „Hamleta” Szekspira, w której duński książę udziela rad aktorom, mającym zagrać sztukę „Morderstwo Gonzagi”. Do sztuki tej Hamlet sam napisał zakończenie, by zdemaskować stryja, którego podejrzewa o morderstwo brata. To sięganie do źródeł uzmysławia na nowo, że od zawsze zadaniem teatru było i jest: „dać świadectwo prawdzie”. Z ogromną przyjemnością podąża się za tokiem myśli doktorantki, która zanurza się w teatrze szekspirowskim i jego nieuchwytniej „tajemnicy”, by za chwilę przeprowadzić nas przez całą historyczną drogę teatralnych eksploracji przestrzeni jaką jest prawda. Cała druga część jest zatem czymś na kształt wnikliwej medytacji nad pojęciem prawdy w sztuce w ujęciu Platona i jego katharsis oraz mimesis, Arystotelesa, czy wreszcie Gadamera, który o prawdzie mówi w następujący sposób:

„Naśladowanie w dziele sztuki nie jest tylko odwzorowującym powtórzeniem, lecz rozpoznaniem istoty. Tym samym sztuka ujawni swoją wartość poznawczą, a nawet jest podniesieniem rzeczywistości do jej prawdy. Teatr jako zwierciadło nie odbija zatem wyglądom, ale ukrytą prawdę” (cytat ze streszczenie rozprawy).

Przywołując w swej rozprawie wykłady Hansa Georga Gadamera doktorantka słusznie przestrzega przed zagrożeniami we współczesnym teatrze: przed tym, co Gadamer nazywa „cmokierstwem”, czyli kiczem i snobizmem estetycznym:

„Ogromne niebezpieczeństwo w bierności, która znajduje satysfakcję w swojskości rzeczy. Tutaj tkwi źródło kiczu, nie- sztuki; odróżnia się tu słuchem coś, co się już zna. Wcale nie chcemy usłyszeć czegoś innego i cieszymy się tym spotkaniem, jako czymś co człowieka nie zmienia, ale go gnuśnie potwierdza (...) Wszelki kicz zawiera w sobie często dobre chęci (...) ale to właśnie niszczy sztukę. Sztuką jest tylko coś, co wymaga konstruowania utworu w procesie uczenia się słownictwa, form i treści, by w ten sposób rzeczywiście spełniła się komunikacja.” (str. 37)

Teatr non-fiction wydaje się być w odniesieniu do powyższego cytatu, właściwą drogą, która demaskuje kicz i stara się sprostać wymogom tworzenia sztuki prawdziwej.

W części trzeciej Magdalena Boć bada specyfikę i stara się zdefiniować źródła teatru dokumentalnego przyjmując perspektywę teatrologiczno - historyczną. Wychodzi od

definicji teatru faktu i teatru dokumentalnego by stwierdzić, że „ materiałem źródłowym, oraz „krwią i ciałem” teatru dokumentalnego jest to, co zdarzyło się naprawdę: wydarzenia udokumentowane historycznie, faktograficznie, medialnie, pozateatralnie, wiarygodne świadectwa”. (str. 36)

Doktorantka na kolejnych stronach swej rozprawy analizuje czym jest fakt, doświadczenie, relacja świadków i pamięć, by stwierdzić za Małgorzatą Szejnert (mistrzyni polskiej szkoły reportażu), że „prawda sama w sobie nie istnieje, zawsze jest tylko czyjaś prawda”, a zatem to kontekst kulturowy poprzedza każde poznanie, warunkując interpretację. Czy zatem poszukiwanie prawdy ma sens, czy „jesteśmy skazani na relatywizm”? - pyta Magdalena Boć. Odpowiadając doktorantka powołuje się na przykład życia i twórczości Harolda Pintera - laureata Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, dramaturgii, ale też zaangażowanego politycznie i społecznie aktywisty.

„Prawda w teatrze pozostaje na zawsze nieuchwytna (...), ale jej poszukiwanie ma w sobie coś bezwarunkowego. Tego właśnie poszukiwania domaga się wysiłek twórczy (...). Sztuka dramatyczna musi odkrywać wiele prawd.(...) Za wszelką cenę trzeba tam uniknąć pouczania. Postacie muszą oddychać powietrzem, które do nich należy. Autor nie może ich ograniczać, by zadowolić własny gust (...).Musi do nich podejść z różnych stron, przyjrzeć im z wielu perspektyw. (str. 42)

Kolejne podrozdziały części trzeciej dysertacji to przedstawienie sylwetek założycieli i prekursorów teatru dokumentalnego: Erwina Piscatora i zeittheater, Bertolda Brechta i teatru epickiego, Leona Schillera i fotomontaży, a także Petera Weissa i Thomasa Ostermayera. To również nawiązanie do twórczości The Royal Court Theater i metody verbatim, moskiewskiego Teatr.doc, i wreszcie do Szybkiego Teatru Miejskiego w Teatrze Wybrzeże, gdzie doktorantka zagrała jedną z ról w spektaklu „Padnij”w reż. Piotra Waligórskiego.

Ostatnia część rozprawy - czwarta, to próba zebrania i analizy własnych doświadczeń Magdaleny Boć na polu teatru dokumentalnego. To wnikliwy opis gromadzenia materiałów dokumentalnych, analizowanie relacji z innymi postaciami-osobami, które są współbohaterami sztuk, to próba nakreślenia jak powstawała dramaturgia przedstawień. To wreszcie niezwykle interesująca i wciągająca podróż poprzez meandry aktorskich poszukiwań i odkryć. Na koniec zaś, próba analizy recepcji wszystkich trzech sztuk, w których grała doktorantka. W moim odczuciu część czwarta najlepiej oddaje z jaką osobowością teatralną możemy mieć do czynienia, pochylając się nad doktoratem Magdaleny Boć. W kolejnych podrozdziałach, poświęconych kolejnym rolom wykreowanym przez nią w teatrze dokumentalnym zostajemy zaproszeni do obcowania z niezwykle

dociekliwą, uczciwą i wrażliwą aktorka, która sama szuka teatru żywego, nieobojętnego, działającego i skutecznego.

Podrozdział „Polskie Penelopy” jest próbą opisaną pracy nad rolą Majorowej w spektaklu wyreżyserowanym przez Piotra Waligórskiego pt. „Padnii” w oparciu o tekst napisany przez Pawła Demirskiego i Andrzeja Mańkowskiego. Tytułowe polskie Penelopy to żony polskich żołnierzy, którzy wyjechali na wojnę do Iraku. Kobiety, których sensem życia stało się czekanie na mężów, które nieświadomie powielają w swoich relacjach wojskową hierarchię, tkwiące w izolacji od prawdziwego świata, żyjące ze świadomością, że oto tylko kwestią czasu jest, kiedy zostaną wdowami. Majorowa, którą grała Magdalena Boć, to jedna z tych kobiet. Postać istniejąca naprawdę pod własnym imieniem i nazwiskiem została tak nazwana na użytek spektaklu. Materiał potrzebny do tego, by spektakl mógł powstać został zebrany podczas spotkania ekipy teatralnej z rezydentkami tzw. „zielonego garnizonu” na Dolnym Śląsku - miejsca, w którym żony żołnierzy wysłanych na wojnę do Iraku zamieszkały czasowo. Doktorantka opisuje cały proces gromadzenia faktów, a potem ich przetwarzania w scenariusz sztuki. W przypadku realizacji tej właśnie roli trudnością był fakt, że zarejestrowane kamerą spotkanie i rozmowy z żonami wojskowych charakteryzowało wycofanie się bohaterek i ich niechęć do zwierzeń. Naczelnym zadaniem aktorskim dla Magdaleny Boć, ale także dla reszty jej koleżanek grających w tym przedstawieniu, stało się poznanie tajemnicy każdej z kobiet. To poznanie odbyło się w procesie aktorskich improwizacji. Niezmiernie interesujący jest opis procesu budowania roli Majorowej, niezwykle jest spektakl, który udało się stworzyć. Niezapomniana jest zagrana przez Magdalenę Boć w tym spektaklu rola Majorowej.

W podsumowaniu pracy nad spektaklem Magdalena Boć napisze: „Nigdy później nie czułam, że współtworzę spektakl w tak znaczącym stopniu. Dokumentalny sposób pracy sprawił, że możliwy był proces współtworzenia, że my aktorki nie byłyśmy środkiem realizacji reżyserskiej wizji, ale wspólnie tę wizję budowałyśmy. Chcieliśmy dać głos wykluczonym, podporządkowanym. Etyczne było zadanie i sposób pracy. Wszystkie nasze improwizacje, które nie znalazły się w spektaklu, zbudowały wewnętrzny świat bohaterek. Dzięki temu nie był to spektakl polityczny i interwencyjny, ale próba wglądu w czyjeś życie. „(str. 100)

Doświadczenie zdobyte podczas pracy nad spektaklem „Padnii” zbudowało podwaliny metody pracy, która mogła zostać wykorzystana do tworzenia kolejnych dwóch spektakli opisanych przez doktorantkę.

Sztuka „Nord-Ost” autorstwa Torstena Buchsteinera w przekładzie i reżyserii Adama Nalepy zrealizowana w Teatrze BOTO, w której Magdalena Boć zagrała postać Tamary, to

dzieło opisane w kolejnym podrozdziale. Tym razem fakty, których dotyczył spektakl ogniskowały się wokół zamachu i szturm na teatr na Dubrowce w Moskwie w dniach 23-26 października 2002r., zakończony tragiczną śmiercią 173 osób, w tym 133 zakładników. Doktorantka opisuje fakty związane z wydarzeniem w kontekście wojny na Ukrainie, która trwa od dwóch lat za naszą wschodnią granicą. Przytacza fragmenty artykułu, który opublikowała Polska Agencja Prasowa w 20 rocznicę zamachu na Dubrowce i pisze o tym, że owo zdarzenie sprzed dwudziestu lat było zignorowanym ostrzeżeniem kontekście obecnej sytuacji politycznej i zagrożeń, jakie niesie za sobą imperialistyczna bezwzględna polityka Rosji.

„Podczas musicalu „Nord-Ost” czeczeńscy terroryści: bojownicy i „czarne wdowy” zajęli teatr. Do masakry doszło jednak nie z powodu bomb, czy zamontowanych przez terrorystów ładunków wybuchowych, ale interwencji rosyjskich służb specjalnych”. (str. 107)

Tym razem gotowy był już tekst dramatu przetłumaczony przez A. Nalepę. „Porażająco niekonwencjonalny” był temat, który dotyczył najboleśniej rzeczywistości. Sztuka oparta została na monologach wzajemnie przeplatających się, mówionych przez trzy współbohaterki dramatu. Tamara- postać grana przez Magdalенę Boć, Zura i Olga należą do różnych światów, narodowości; różnią się wiekiem, zawodem. Łączy je jednak wspólny los, los kobiet „rozjechanych” przez tragiczny walec historii. I znów mamy do czynienia z wnikliwym opisem pracy nad rolą. Na koniec podrozdziału doktorantka zamieszcza tekst dramatu.

Wreszcie zamieszcza Magdalena Boć komentarz i opis ostatniego dzieła - dramatu Jelieny Grieminy pt.: „Dwóch w Twoim domu” w tłumaczeniu Agnieszki Lubomiry Piotrowskiej i w reżyserii Rudolfa Ziolo. Dramat został napisany dla moskiewskiego Teatr.doc jako reakcja na sytuację polityczną na Białorusi po sfałszowanych wyborach prezydenckich z 2010 r. Wtedy w odwecie aresztowano niemal wszystkich kontrkandydatów Aleksandra Łukaszenki. jednym z nich był Władimir Neklajew- pisarz i polityk. Po wyborach został pobity, porwany i przetrzymywany przez KGB. Ostatecznie zaś został skazany na areszt domowy. To właśnie czas, moment i miejsce skazania - dom Neklajewa- stają się czasem i miejscem dramatu Jelieny Grieminy pt. „Dwóch w twoim domu”. Bohaterami dramatu są Uładzimir Niaklajeu wraz z żoną Olgą, a także dwóch funkcjonariuszy, którzy na czas aresztu domowego zamieszkali z nimi w ich własnym domu.

„Cztery osoby zamknięte w M2 jak zwierzęta obcych gatunków skazane na bycie w klatce (...) Dom potwornieje w więzieniu, torturą staje się dźwięk spuszczonej w toalecie wody, zapach spoconego ciała. Dwie ofiary, dwoje katów w zamknięciu, role rozdane przez system. „Dwóch w twoim domu” można czytać jako metaforę sytuacji całej Białorusi”

Magdalena Boć w przedstawieniu wyreżyserowanym przez Rudolfa Ziolo gra żonę opozycjonisty - Olgę. Powodem, dla którego Olga czuje potrzebę zaangażowania się w polityczne działania jest obce zagrożenie a także uczucie, jakie żywi do ukochanego człowieka. Tym razem to wszelkie materiały dokumentalne i prasowe- czyli cały materiał faktograficzny - stanowiły punkt wyjścia do pracy nad rolą. Zadaniem aktorów było stworzyć podobieństwo „mentalne” postaci, nie fizyczne. Doktorantka jako największą trudność tej pracy określa znalezienie w sobie poczucia zniewolenia, którego doświadcza człowiek żyjący w „dyktaturze”. W ramach pracy nad rolą Magdalena Boć sięgnęła więc po literaturę opisującą doświadczenia podobnego czasu: eseje Herty Muller, opowieści ludzi żyjących w PRL-u.

„(...) oddycham z ulgą, żyję w wolnym kraju. Ta ulga jest czymś naturalnym, bo ominęło mnie doświadczenie komunizmu. Ale też jest czymś wstydliwym, bo uzmysławia, jak łatwo popaść ślepotę obojętności. Teatr dokumentalny jest jak reflektor nakierowany na to, czego wolelibyśmy nie widzieć.” (str 127)

Po premierze przedstawienia doszło do niezwykłego zdarzenia - oto w kwietniu 2015 r bohaterowie sztuki: Olga i Władimir Niakłajeu pojawili się na widowni podczas jednego ze spektakli. Doktorantka pisze: „Było to jedno z najwspanialszych przeżyć, wykraczających poza teatr, choć możliwych jedynie w teatrze”.

Cała część czwarta dysertacji Magdaleny Boć to arcyciekawy opis praktyki teatralnej, opis gromadzenia materiałów, opis relacji z realnymi osobami, które stają się bohaterami sztuki. Doktorantka zawiera w tej części przy okazji podrozdziałów dedykowanych poszczególnym rolom, strukturę dramaturgiczną powstałych spektakli, opis pracy aktorskiej, opis inscenizacji oraz recepcji każdego z przedstawień. Każdy ze spektakli staje się też pretekstem do zaprezentowania nam innej metody pracy z surowymi materiałami faktograficznymi.

W zakończeniu Magdalena Boć ponownie nawiązuje do metafory teatru jako zwierciadła natury, jednakże:

„Teatr nie odtwarza rzeczywistości, nie odbija świata w służebny sposób, chce ujawnić to, co umyka potocznemu spojrzeniu. Teatr jest bowiem dynamicznym polem sił, gdzie tworzone jest znaczenie i ujawnia się prawda naszego świata.(...) Przez estetyczną partycypację w tym, co wspólne, żywa cielność bytu doznaje dopełnienia i samoprezentacji”. (str. 160)

Swoją rozprawę doktorską Magdalena Boć zamyka wnioskiem, że prawdę w teatrze można uchwycić jedynie w relacji do rzeczywistości, do ukrytej pod tą rzeczywistością nieświadomej treści, do twórców, do publiczności i przestrzeni.

„Nikt z nas nie obejmuje swoim sądem całej prawdy, ale cała prawda obejmuje nas, w tym, co każdy z nas sądzi.”

Po zapoznaniu się z dziełami artystycznymi Magdaleny Boć, oraz z obszerną i wyczerpującą rozprawą doktorską, w której nie tylko dzieli się ona swoimi metodami pracy nad rolą w teatrze dokumentalnym, ale przede wszystkim pozwala spojrzeć na świat przy użyciu jej własnej optyki, nie mam wątpliwości, że Magdalena Boć posiada umiejętności prowadzenia samodzielnej pracy naukowej i artystycznej.

Rozprawa doktorska pt. „MIĘDZY RZECZYWISTOŚCIĄ A JEJ SCENICZNĄ REPREZENTACJĄ, TEATR NON-FICTION A KATEGORIA PRAWDY. Gra szklanych paciorków.” spełnia wymagania określone w artykule 187 Ustawy z dnia 18.VII. 2018 r. Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce. W związku z tym popieram starania Magdaleny Boć o uzyskanie stopnia doktora w dziedzinie sztuki, dyscyplinie sztuki filmowe i teatralne.

Anna Sarna-Śniecikowska
Profesor PWSFTviT